

czasopismo niesłyszących i nie tylko

świat
iśzy

III/2025

ISSN 1509-5436

**Cisza, która nie wyklucza.
Cisza, która tworzy.
Cisza, która śpiewa.**

Ferdynand Kuraś – poeta ludowy



WYDAWCA:

Polski Związek Głuchych Zarząd Główny
ul. Białostocka 4, 03-741 Warszawa
www.swiatciszy.pl, www.pzg.org.pl

REDAKTOR NACZELNY:

Krzysztof Kotyniewicz

REDAKTOR PROWADZĄCY:

Kajetana Maciejska-Roczan

Materiałów redakcyjnych wydawnictwo nie wysyła do autoryzacji. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów, a także zmiany tytułów. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów lub ich części tylko za pisemną zgodą redakcji. Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treści reklam i ogłoszeń. Artykuły nie muszą odzwierciedlać poglądów wydawnictwa. Wydawca posiada prawa do wszystkich zdjęć użytych w wydaniu czasopisma. Część grafik pochodzi ze strony: pixbay.com oraz unsplash.com



Kajetana Maciejska-Roczan
wiceprezes ZG PZG

Drodzy Czytelnicy

Oddajemy ten numer do druku we wrześniu. Jest to miesiąc, który tradycyjnie poświęcony jest wspomnieniom o II wojnie światowej. Archiwalne zdjęcia zebrane i przechowane przez Barbarę Jędryszczak wiceprezes Oddziału Mazowieckiego Polskiego Związku Głuchych przedstawiają ogrom pracy Głuchych Warszawiaków ocalałych z pożogi wojennej, którzy biorą udział w odbudowie naszej stolicy.

Działalność poradni Polskiego Związku Głuchych w Gdańsku przedstawiona przez Panią Dorotę Szubstarską, kierownik Specjalistycznego Ośrodka Diagnostyki i rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu przedstawia się imponująco. Gratulujemy ofiarnej pracy, wielu pomysłów i ogromnego zaangażowania wszystkich pracowników.

Na pewno niespodzianką jest artykuł o Ferdynandzie Kurasiu. Chyba nikt nie wie, że ten uznany poeta opisujący życie polskiej wsi, odznaczony w 1925r Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski był niesłyszący. Słuch stracił w wieku 7 lat na skutek wypadku. Wychowywał się w biednej, wielodzietnej rodzinie, a tak wspaniale rozwinął swój talent literacki.

Ciekawe jest życie Mateusza Molendy, który wyemigrował aż do Japonii. Znalazł w niej swoje miejsce na ziemi, gdzie czuje się szczęśliwy i bezpieczny ze swoją polsko-japońską rodziną. Przekazuje nam swoje wrażenia z życia Głuchego w tym egzotycznym kraju otwartym na wsparcie osób z niepełnosprawnością słuchu.

Prezentujemy też Antoniego Nowickiego –młodego, aktywnego działacza na rzecz środowiska osób g/Głuchych. Niesłyszący, mający Głuchych rodziców, swoją drogę edukacyjną zrealizował jednak w szkołach masowych przy wsparciu logopedów i słyszącego dziadka. Dzięki tej edukacji jego znajomość języka polskiego rozwinęła się na wysokim poziomie.

Dużo o edukacji przeczytamy również w wywiadzie z Agnieszką Trzcianką. Agnieszka i jej mąż Paweł są Głusi. Mają 2 córki, również niesłyszące. Oboje starają się zapewnić edukację swoim dziewczynom stosowną do ich możliwości. Dużo czasu poświęcają na ciekawe podróże całej rodziny.

Miłego czytania !

K Maciejska-Roczan



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

SPIS TREŚCI

ŻYCIE NIESŁYSZĄCYCH W POWOJENNEJ WARSZAWIE HISTORIA	4
POD DOBRYM ADRESEM ZDROWIE	10
MOJE ŻYCIE GŁUCHEGO W JAPONII ARTYKUŁ	16
EDUKACJA NIE TYLKO DWUJĘZYCZNA WYWIAD	20
FERDYNAND KURAŚ GŁOS CISZY SPOD CHŁOPSKIEJ STRZECHY ARTYKUŁ	23
MOJA HISTORIA WYWIAD	25

ŻYCIE OSÓB NIESŁYSZĄCYCH

w zniszczonej przez wojnę Warszawie w latach 1945-1946

HISTORIA



1945r ul. Piwna

W styczniu, po zakończeniu okupacji niemieckiej, wypędzeni mieszkańcy lewobrzeżnej części Warszawy zaczęli do niej powracać. Wśród stosu ruin, głodu i niesamowitej biedy próbowali odnaleźć swoich bliskich i dawne miejsca zamieszkania. Było to trudne, gdyż ich ówczesne mieszkania zostały zajęte przez innych ludzi, których domy były zniszczone. Wśród powracających mieszkańców stolicy byli też Głusi.

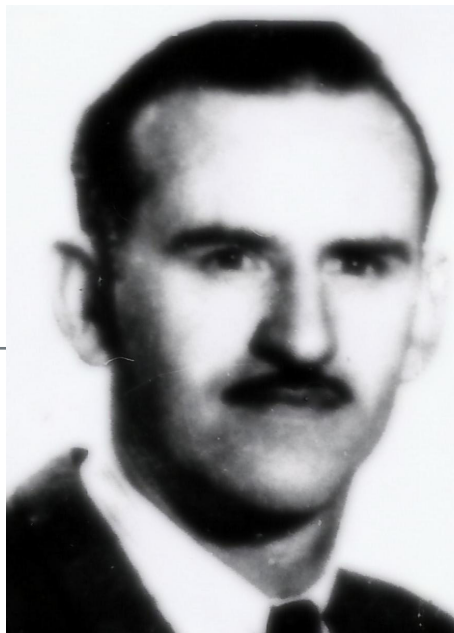
Miasto było w opłakanym stanie. Tysiące rozkładających się na ulicach ciał, wydających odrażający smród, spalone budynki, drzewa, pojazdy. Wszędzie mnóstwo ruin i zgliszczy.

Przy ulicy Piwnej 9/11, w podwórzu klasztoru Augustianów i przy kościele św. Marcina, w domu nr 11 mieściła się „Gospoda Głuchoniemych”, która pełniła funkcję lokalu Chrześcijańskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność” przez 56 lat do wybuchu wojny. Zabudowania te były zrujnowane.

Po upadku powstania warszawskiego, Hitler wydał rozkaz zrównania miasta z ziemią, co udało się okupantom w 85%. Warszawa była tak zniszczona, że rozważano przeniesienie stolicy do Łodzi lub Krakowa.



Jan Maciejczyk



Wacław Szyszkowski



Henryk Konrad



Maria Rogowska



Krystyna Głowacka



Władysława Przybylska

Polski rząd w lutym 1945 r. zdecydował o pozostawieniu stolicy w Warszawie.

Hasło „Cały naród buduje swoją stolicę” towarzyszyło i motywowało warszawską ludność do pracy nad przywracaniem miastu ładu i porządku.

Mieszkańcy, w tym także wielu głuchych, powoli odnajdywali się w nowej rzeczywistości.

25 sierpnia 1945 r. członkowie Zarządu Chrześcijańskiego Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność” i Warszawskiego Klubu Sportowego z okresu międzywojennego zwołali pierwsze zebranie celem reaktywowania działalności tych organizacji przerwanej na skutek okupacji niemieckiej. Uczestniczyli w nim Maria Rogowska, Władysława Przybylska (późniejsza Szyszkowska), Jan Maciejczyk, Henryk Konrad, Wacław Szyszkowski, Tadeusz Wójcik i Barbara Grochowska.

Na tym zebraniu, które odbyło się w ocalałym mieszkaniu Henryka Konrada przy ulicy Zielnej 3 m 10, ustalono termin 9 września i porządek dzienny Walnego Zebrania Członków celem wybrania tymczasowego Zarządu Towarzystwa i Komisji Rewizyjnej.

W dniu 09 września 1945 r. w odbudowanej sali Instytutu Głuchoniemych na placu Trzech Krzyży, na Walnym Zebraniu wszystkich pozostałych przy życiu członków Towarzystwa, którzy po 6-letniej wojnie, zmęczeni i zabiedzeni, wyczerpani przeżyciami wojennymi postanowili wznowić działalność Towarzystwa, obecnych było 75 członków oraz zaproszeni goście – Dyrektor Instytutu Głuchoniemych Edward Zawadzki i profesor wychowania fizycznego Wiesław Jabłoński oraz tłumacz języka migowego Zbigniew Anders.

Nastąpiło połączenie sportowców Klubu z członkami Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność” w jedną organizację. Wybrano tymczasowy Zarząd Towarzystwa „Opatrzność” w osobach: prezes Jan Maciejczyk, I wiceprezes B. Grochowska, II wiceprezes sportowy T. Wójcik, sekretarz K. Głowacka,



1945 rok - Zebranie członków Towarzystwa "Opatrzność" na którym powołano Sekcję Sportową Głuchoniemych w ramach Instytutu Głuchoniemych



1945/1946 zabawa sylwestrowa



Jan
Klimczewski



Witold
Wroczyński

zastępca sekretarza S. Sumara, skarbnik W. Michalak i członkowie Zarządu: L. Sadowski, W. Przybylska (późniejsza Szyszkowska), W. Szyszkowski, F. Jóźwicki, B. Wojciechowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrane osoby: Jan Rysiński, Henryk Konrad i Edward Osiński.

Zarząd czynił usilne starania o odbudowanie i odzyskanie lokalu przy ulicy Piwnej 11, jednakże bezskutecznie, gdyż zarówno teren, jak i lokal były własnością władz kościelnych, które odbudowały i adaptowały go na własne potrzeby. Towarzystwo „Opatrzność” nie miało własnego lokalu. Dzięki pomocy Dyrektora Instytutu Edwarda Zawadzkiego w początkowym okresie działalności korzystano z pomieszczeń Instytutu.

Rozpoczęła się praca zbiorowa prawie od podstaw w bardzo trudnych warunkach. Zabrakło

wielu działaczy oddanych pracy społecznej, brak było środków finansowych.

Mimo tego pełni zapału społecznicy w dniu 31 grudnia 1945 roku zorganizowali zabawę sylwestrową przy obecności 70 osób w domu ojca Barbary Grochowskiej przy ulicy Sienkiewicza 4. Dała ona wiele radosnych chwil w tych smutnych czasach.

Działalność Towarzystwa w pierwszych latach po wojnie polegała głównie na organizowaniu pomocy dla najbardziej potrzebujących członków. Staraniem Zarządu otrzymano z UNRRA* wiele paczek z odzieżą i żywnością, które rozdzielano wśród najbiedniejszych.

*UNRRA – Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy, która działała w latach 1943–1947 i udzielała po-



1946r



1946r



1946r



1946r

Grupa zawodników piłki nożnej na boisku "Legia"



mocy humanitarnej krajom dotkniętym przez II wojnę światową. Od roku 1945 dostarczała pomocy Polsce.

Sekcja sportowa, która działała w ramach Towarzystwa, organizowała w tym czasie różnego rodzaju imprezy sportowe i nawiązała kontakt z innymi klubami sportowymi powstałymi w kraju. We wrześniu 1946 roku sekcja sportowa została rozwiązana, a na jej miejsce powołano Warszawski Klub Sportowy Głuchych. Na pierwszym powojennym walnym zebraniu Klubu, 22 września 1946 r., wybrano zarząd, w skład którego weszli aktywiści przedwojenni: W. Wroczyński – prezes, J. Klimczewski i H. Konrad – wiceprezesi.

We wrześniu 1946 roku członkowie, w liczbie 150 osób, z pomocą sześciu aut ciężarowych Biura Odbudowy Stolicy, porządkowali ulice Żurawią, Mokotowską, Wilczą i na placu Trzech Krzyży i brali udział w odgruzowywaniu miasta.

W dniu 25 sierpnia 1946 roku odbył się w Łodzi, w gmachu Centrum Szkolenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Głuchoniemych, w którym wzięli udział z ramienia Towarzystwa Głuchoniemych „Opatrzność”: Jan Maciejczyk, Barbara Grochowska, Maria Rogowska, Tadeusz Wójcik i Witold Wroczyński.

Na Zjeździe tym podjęta została zgodna uchwała o potrzebie powołania organizacji pozarządowej o charakterze ogólnokrajowym. Powstała ona pod nazwą Polski Związek Głuchoniemych i Ich Przyjaciół. W roku 1955 zmieniła nazwę na Polski Związek Głuchych.

29 września 1946 r. zrealizowano uchwałę Zjazdu i Zarząd przejął Zakłady Spółdzielcze Wyrobów Drewnianych w Miłosnie k. Warszawy i zostały przekształcone w Spółdzielnię Pracy Głuchoniemych, to stworzyło niesłyszącym możliwość pracy we własnym zakładzie.

Opracowała na podstawie materiałów historycznych w PZG Oddziale Mazowieckim
Barbara Jędryszczak

POD DOBRYM ADRESEM

Ośrodek PZG w Gdańsku

ZDROWIE

Głogowska 11 to adres dobrze znany w Gdańsku. Od lat działa tu Specjalistyczny Ośrodek Diagnostyki i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG. Z ośrodka blisko do przystanku tramwajowego i stacji Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Kolejką PKM można dojechać do Gdyni i dalszych miejscowości położonych na Kaszubach. Wzdłuż ulicy Głogowskiej jest sporo miejsc parkingowych. Tak korzystne położenie Ośrodka jest ważne, bo pacjenci często przyjeżdżają z odległych miejsc.

Znakiem szczególnym budynku przy Głogowskiej jest czerwone serce Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Serce wisi przy wejściu, oznacza II i III poziom referencyjności placówki w Programie Powszechnych Przesiewowych Badań Słuchu u Noworodków. Przyjeżdżają tu rodzice z małymi dziećmi, aby zweryfikować przesiewowe badanie słuchu wykonane tuż po porodzie na oddziale noworodkowym. Czasem wynik badania jest prawidłowy, ale odnotowano czynniki ryzyka wystąpienia wady słuchu i badanie trzeba powtarzać co jakiś czas. Zdarza się wynik nieprawidłowy i kolejne badania w Ośrodku mogą go potwierdzić lub wykluczyć. Lekarz audiolog ocenia wyniki badań i w razie potrzeby kieruje dziecko do protetyka słuchu oraz na rehabilitację słuchu i mowy. Specjaliści z Ośrodka doceniają szybką diagnostykę. Działamy od razu! W rozwoju dziecka liczy się każdy miesiąc. Trzeba wspierać i obserwować małych pacjentów, by rozwijali się jak najlepiej. Serduszka WOŚP są na wszystkich urządzeniach do badania słuchu w Ośrodku i przypominają, że obecnie wczesna diagnostyka to standard.



Lekarz audiolog dr Andrzej Molisz wyjaśnia i pokazuje jak działa słuch

Sprzęt do badań słuchu ma serduszka WOŚP – to znak wczesnej diagnozy wad słuchu



Zajęcia z dziećmi oparte na opowieściach zawsze są ciekawe. Na zdjęciu mgr Karolina Rusinowicz



Metoda Dialogu i Narracji czyli „Świat Opowiadany” to znak rozpoznawczy naszego ośrodka.

W zwykły dzień przy Głogowskiej 11 od rana do wieczora jest duży ruch. W sumie z pomocy specjalistów rocznie korzysta ponad 1700 osób (głównie dzieci). Około 300 pacjentów bywa tu często, bo korzystają z długookresowej terapii słuchu i mowy. Na parterze skromnego budynku mieści się poradnia audiologiczna i gabinety do badań słuchu. Jest też pracownia aparatów słuchowych. W poczekalni pacjenci czekają na wizyty lekarskie, audioprotetyczne i badania słuchu. Na dwóch piętrach znajdują się gabinety terapeutów – sudologopedów, psychologów i surdopedagogów oraz sala do ćwiczeń grupowych. Tam odbywa się terapia słuchu i mowy. Większość stałych pacjentów czuje się tutaj jak w domu. Siłą Ośrodka na Głogowskiej jest znakomity zespół specjalistów – zaangażowanych, doświadczonych, życzliwych i otwartych na dzielenie się wiedzą. Mamy skromne warunki lokalowe ale zespół na wysokim, profesjonalnym poziomie. Pacjenci objęci są wielospecjalistyczną opieką, a specjaliści potrafią ze sobą współpracować.

Nasi pacjenci są w różnym wieku od 0 do... 100 lat! Najwięcej, bo ok 70% to dzieci, ale jest też młodzież i dorośli. Sporą grupę stanowią seniorzy 70 plus. Wszystkich łączą problemy ze słuchem. Przychodzą do Ośrodka, żeby lepiej słyszeć i komunikować się ze światem. Nasze motto brzmi: Pomagamy usłyszeć i zrozumieć świat. Dzięki współczesnej technice – aparatom i implantom słuchowym nasi pacjenci mają szansę lepiej słyszeć. Rehabilitacja to działania, które pozwalają wykorzystać możliwości lepszego słyszenia. Dzięki rehabilitacji słuchu i mowy dzieci uczą się języka polskiego. Większość dzieci kończy rehabilitację w początkach edukacji. Dobrze radzą sobie w kontaktach z innymi ludźmi, czytają i uczą

się nowych rzeczy. Młodzież i dorośli pacjenci korzystają z treningów słuchowych, językowych i komunikacyjnych. Mogą dzięki temu swobodniej komunikować się z otoczeniem.

W terapii dzieci pracujemy autorską metodą Dialogu i Narracji (DiN). Opiera się ona na zastosowaniu opowieści jako podstawy nauki języka. Materiały, które powstały w Ośrodku zostały wydane przez gdańskie Wydawnictwo Harmonia i są znane w całej Polsce pod tytułem „Świat Opowiadany”. Metoda DiN jest przyjazna dzieciom. Sprawia, że łatwiej im przejść przez trudne zajęcia logopedyczne, psychologiczne i pedagogiczne. Metoda Dialogu i Narracji jest znakiem rozpoznawczym naszego ośrodka. Metoda ta wyróżnia się holistycznym podejściem do terapii. Dbamy o pełny rozwój dzieci.

Rehabilitację słuchu i mowy prowadzimy w formie zajęć indywidualnych i grupowych. Trudności w słyszeniu utrudniają kontakty społeczne naszych pacjentów. Grupy terapeutyczne są więc odpowiedzią na ich potrzeby. Prowadzimy grupy zróżnicowane wiekowo. Na zajęcia uczęszczają już bardzo małe dzieci, przedszkolaki i dzieci wczesnoszkolne. Liczną i bardzo ciekawą grupę stanowią seniorzy, są to głównie osoby korzystające z implantów ślimakowych. Grupa ta spotyka się raz w tygodniu. Zajęcia mają charakter terapeutyczny, ale zdarzają się wyjątkowe spotkania – święta, walentynki, tłusty czwartek lub czyjeś imieniny. Takie wydarzenia bardzo integrują grupę. Seniorzy często powtarzają, że dzięki spotkaniom na Głogowskiej lepiej im się żyje i komunikuje na co dzień.

Należy podkreślić, że w Ośrodku pracuje sporo osób posługujących się językiem migowym. Systematycznie spotyka się grupa słyszących rodziców, którzy pod kierunkiem surdopedagoga uczą się języka migowego. Niesłyszący rodzice doceniają komfort komunikacji w PJM, dobrze się tu czują i chętnie zgłaszają się z dziećmi na zajęcia w naszym ośrodku. Wspieramy ich w terapii dzieci niesłyszących i w wychowaniu dzieci słyszących. Inicjatorką i nieustanną entuzjastką rozwoju edukacji w języku migowym w naszym Ośrodku jest pani Prezes Pomorskiego oddziału PZG Lila Misiuk. Życzliwie dopinguje i wspiera nasze wysiłki w tym zakresie. Personel ośrodka stale podnosi swoje kompetencje w języku migowym biorąc udział w różnych kursach i warsztatach.

Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Współczesny obraz osób z zaburzeniami słuchu”
Gdańsk, 16 listopada 2024 r.



Ośrodek na Głogowskiej leży na granicy dwóch gdańskich dzielnic Oliwy i Wrzeszcza. Od siedziby Pomorskiego Oddziału PZG we Wrzeszczu dzieli nas kilka tramwajowych przystanków. To naprawdę niedaleko. Specjalistki z Ośrodka aktywnie współpracują z Pomorskim Oddziałem PZG – za nami niejeden wspólny projekt. Taka współpraca to okazja, by lepiej się poznać i rozwinąć dobrą komunikację dwujęzyczną. Wspólne projekty dotyczą zarówno dzieci, jak i dorosłych. Była już nauka tańca, zajęcia językowe i poznawcze, nawet wirtualne podróże po świecie. Takie projekty bardzo zbliżają i przynoszą obopólne korzyści.

W pobliżu Ośrodka jest jedyny w Gdańsku meczet, nieco dalej Szpital Marynarki Wojennej i Szpital Dziecięcy. Dziesięciominutowy spacer wystarczy, by dotrzeć na Uniwersytet Gdański. W czasie roku akademickiego specjaliści z Ośrodka często po pracy tam bywają. Uczą studentów logopedii takich przedmiotów jak: surdologopedia, protetyka słuchu, język migowy, metoda fonogestów, wychowanie słuchowe. Współpracujemy z Zakładem Logopedii Uniwersytetu Gdańskiego i Akademią ATENEUM. Doświadczenie praktyków spotyka się z nauką i edukacją. Bierzymy czynny udział w konferencjach naukowych, szkolimy się i podnosimy swoje kwalifikacje.

Dzielimy się wiedzą i propagujemy dobre praktyki. Organizujemy szkolenia, współpracujemy z Poradniami Psychologiczno-Pedagogicznymi i szkołami. Wspieramy nauczycieli szkół i przedszkoli, do których uczęszczają nasi pacjenci. W przypadku trudności lub sytuacji kryzysowych jesteśmy z nimi w kontakcie. Współorganizujemy konferencje naukowo-szkoleniowe. Ostatnia odbyła się w ubiegłym roku w Sali Teatralnej Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Gdańskiego i zgromadziła liczne grono lekarzy, protetyków słuchu, logopedów i pedagogów. Konferencja była tłumaczona na język migowy, który przyciągał uwagę nie tylko niesłyszących uczestników.

*Poczekalnia na parterze –
obowiązkowo z kącikiem dla
dzieci*



Zespół Ośrodka PZG z Głogowskiej – siła placówki i najlepsza wizytówka. Na tym zdjęciu razem z gościem konferencji prof. Elżbietą Włodarczyk -Krajowym Konsultantem Surdologopedii



Naszym celem jest szerokie spojrzenie na sprawy osób z różnymi zaburzeniami słuchu. Doświadczenie pokazuje, jak ważna jest współczesna medycyna i technika, które wspomagają proces leczenia i protezowania słuchu. Równie ważna jest efektywna, wczesna i długookresowa rehabilitacja i edukacja. Istotny jest aspekt społeczny i kulturowy, osoby Głuche mają prawo do własnego języka PJM. Pacjenci z Głogowskiej są różni, każdy ma swoje indywidualne potrzeby. Staramy się im sprostać podejmując różne działania. W swoim dorobku mamy liczne publikacje - na przykład poradniki dla rodziców dostępne w formie PDF na naszej stronie internetowej. Informacji o nas, poradników i materiałów szukajcie pod naszymi dobrymi adresami w przestrzeni Internetu:

www.osrodekpzg.pl
www.fundacjafonia.pl
www.metodadin.pl

Dorota Szubstarska – Kierownik Specjalistycznego Ośrodka Diagnozy i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży z Wadą Słuchu PZG w Gdańsku

MOJE ŻYCIE

Głuchego w Japonii

ARTYKUŁ

Nazywam się Mateusz Molenda i jestem osobą Głuchą. Ukończyłem liceum profilowane i policeum w szkole na Łuckiej w Warszawie. Od kilku lat mieszkam w Japonii, w mieście Osaka. Moja żona jest Japonką, a nasz synek urodził się tutaj. To właśnie Osaka – tętniąca życiem, ale przyjazna – stała się moim domem.

Jestem osobą Głuchą i przyznam szczerze – bałem się, jak będzie wyglądać moje życie w obcym kraju, z dala od Polski. Ale z czasem odkryłem, że mogę tu żyć godnie, spokojnie i szczęśliwie. Co najważniejsze – nie czuję tu barier jako Głuchy.

Dużo zawdzięczam mojej żonie i jej rodzinie. Część jej bliskich także jest Głucha, dlatego nauczyłem się japońskiego języka migowego (JSL – Nihon Shuwa) bezpośrednio od nich. Również znajomi Głusi z Japonii pomogli mi pogłębiać znajomość tego języka i kultury Głuchych. Dzięki temu mogę funkcjonować samodzielnie – rozmawiać, korzystać z życia, załatwiać sprawy, pracować.

W Japonii funkcjonuje edukacja dla Głuchych, ale jej jakość bardzo zależy od miejsca. Tradycyjnie w szkołach naciskano na mowę i czytanie z ust, a



język migowy był marginalizowany. Jednak sytuacja się zmienia.

W Tokio działa Meisei Gakuen – specjalna szkoła z pełnym programem dwujęzycznym: dzieci uczą się tam japońskiego języka migowego jako pierwszego języka, a języka japońskiego pisanego jako drugiego. Jest to model „bilingual-bicultural”, czyli dwujęzyczny i dwukulturowy – oparty na równości języków i szacunku dla kultury Głuchych. Takie podejście sprawia, że dzieci mają szansę rozwijać się naturalnie, poznając świat w języku, który rozumieją od urodzenia.

Są też inne programy wspierające edukację Głuchych – np. nauka pisowni oparta na migowym, programy dla niemowląt Głuchych czy specjalne wydawnictwa edukacyjne dla dzieci. Mam nadzieję, że z czasem takie szkoły pojawią się też w innych częściach Japonii oraz że podobne inicjatywy rozwiną się szerzej w Polsce.

Osoby Głuche mogą studiować na wyższych uczelniach. Uczelnie takie jak Waseda University czy Nihon University mają Biura Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami, które zapewniają m.in.: tłumaczy języka migowego, komputerowe napi-



sy (PC captioning) i transkrypcję wykładów, notatki streszczające, możliwość wydłużenia czasu egzaminów czy pisania w oddzielnych salach.

Uczelnia pokrywa te koszty z własnego budżetu lub z dotacji rządowych. Student nie musi nic płacić.

Na co dzień pracuję i opiekuję się rodziną. Życie tutaj to połączenie spokoju i zorganizowania – Japonia to kraj bardzo bezpieczny, ludzie są grzeczni, komunikacja miejska działa punktualnie. Zaskoczyło mnie jednak to, że po pracy Japończycy często piją do późna i zdarza się widzieć pijanych śpiących na ulicach. Nikt się nimi nie interesuje – to część tutejszej kultury.

Mimo różnic kulturowych czuję się tutaj akceptowany. Dzięki znajomości języka migowego i kontaktowi z lokalną społecznością Głuchych udało mi się znaleźć swoje miejsce.

Czuję się w Japonii szczęśliwy i żyję godnie – bardziej niż kiedykolwiek czułem w Polsce. To tutaj mam rodzinę, bezpieczeństwo i przyszłość.

Ale Polska zawsze będzie w moim sercu. To mój kraj, moje wspomnienia, mój język. Nie zapominam o tym, skąd pochodzę, i jestem dumny, że moje dziecko dorasta w dwóch kulturach – polskiej i japońskiej.

W Japonii istnieje instytucja podobna do urzędu pracy w Polsce – nazywa się Hello Work. Moim zdaniem działa o wiele sprawniej niż jej odpowiednik w Polsce. Pracownicy Hello Work pomagają w znalezieniu pracy, oferują doradztwo zawodowe, a nawet organizują szkolenia. W moim przypadku pomoc była bardzo konkretna i skuteczna – znalazłem pracę szybciej, niż się spodziewałem.

Warto jednak pamiętać, że znajomość języka japońskiego jest bardzo ważna, ponieważ większość ofert oraz rozmów odbywa się po japońsku.

Na szczęście Hello Work zapewnia również dostęp do tłumacza języka migowego dla osób Głuchych, co jest dużym ułatwieniem. Dzięki temu nawet osoby z problemami słuchu mogą swobodnie korzystać z ich pomocy i znaleźć odpowiednie zatrudnienie.

Komunikacja w Japonii jako osoba Głucha

W codziennych sytuacjach, takich jak zakupy, wizyty w urzędach czy restauracjach, korzystam z pomocy tłumacza głosowego w Google. Technologia naprawdę ułatwia mi życie – mogę wpisać tekst, pokazać go na ekranie i w ten sposób skutecznie się komunikować. Ludzie w Japonii są cierpliwi i uprzejmi – nawet jeśli rozmowa trwa trochę dłużej, nikt nie okazuje zniecierpliwienia. Mam poczucie, że bycie osobą Głuchą tutaj nie wywołuje żadnych negatywnych reakcji. To dla mnie bardzo ważne, bo daje mi poczucie akceptacji i równości.

Społeczność Głuchych w Osace

W Osace istnieje społeczność Głuchych, która jest aktywna i otwarta. Odbывают się spotkania, wydarzenia i różne inicjatywy, które pozwalają poznać innych Głuchych, podzielić się doświadczeniami i po prostu spędzać wspólnie czas. Co ciekawe – zauważyłem, że społeczność Głuchych w Japonii funkcjonuje trochę inaczej niż w Polsce.

W Polsce Głusi często walczą o swoje prawa, dostępność i uznanie PJM jako pełnoprawnego

języka. W Japonii również trwają takie działania, ale w innej formie – bardziej spokojnie, często przez edukację i dialog. Różni się też podejście do tożsamości – w Polsce mówimy „Głuchy z dużej litery” jako wyraz dumy i przynależności do kultury Głuchych. W Japonii podejście jest bardziej stonowane, mniej dosłowne, ale mimo to bardzo świadome.

Moja nauka japońskiego języka migowego (JSL)

Nauka JSL była dla mnie fascynującą przygodą. Nie była trudna – wręcz przeciwnie. Byłem bardzo zmotywowany, ponieważ zależało mi na porozumiewaniu się z rodziną mojej żony oraz z lokalną społecznością Głuchych. Dzięki codziennym rozmowom i obserwacji nauczyłem się bardzo szybko. Czułem, że wreszcie mogę swobodnie wyrażać swoje myśli, rozmawiać z innymi, być niezależny.

Co ciekawe, podobnie jak w Polsce, w Japonii istnieją regionalne warianty języka migowego. Tak jak w PJM są różnice między Warszawą, Krakowem czy Poznaniem, tak samo w Japonii gesty mogą się nieco różnić w zależności od regionu. Język migowy żyje, zmienia się i dostosowuje – to piękne i naturalne.





Moje doświadczenia z trzęsieniem ziemi

W styczniu 2024 roku przeżyłem silne trzęsienie ziemi w Osace. To było bardzo przerażające i nowe doświadczenie, ale dzięki organizacji i spokoju Japończyków czułem się bezpiecznie. Nauczyłem się, jak ważne jest przygotowanie na takie sytuacje i jak społeczność potrafi się wtedy zjednoczyć.

Ciekawostka o Japonii

Japonia to kraj pełen niezwykłych zwyczajów i nowoczesnych technologii. Jednym z ciekawszych miejsc, które odwiedziłem, jest dzielnica Akihabara w Tokio – raj dla miłośników elektroniki, mangi i gier komputerowych.

O japońskim jedzeniu

Uwielbiam japońskie jedzenie, zwłaszcza sushi i

ramen. To, co mnie fascynuje, to świeżość składników i sposób ich podania, który jest prawdziwą sztuką. Kuchnia japońska łączy prostotę z wyrafinowaniem smaku.

Tradycyjne zwyczaje

Japonia ma bogate tradycje, takie jak ceremonia herbaty (sadō) czy festiwale, które odbywają się przez cały rok. Szczególnie piękne są wiosenne festiwale kwitnącej wiśni (hanami), które łączą ludzi na świeżym powietrzu w radosnej atmosferze.

Mam nadzieję, że świat – zarówno w Japonii, jak i w Polsce – będzie coraz bardziej otwarty i dostępny dla Głuchych. Życzę wszystkim Czytelnikom „Świata Ciszy” dużo odwagi, uśmiechu i siły do działania.

Mateusz Molenda

EDUKACJA NIE TYLKO DWUJĘZYCZNA

WYWIAD

Rozmawiamy z Antonim Nowickim – sportowcem, pasjonatem kina i aktywnym działaczem na rzecz środowiska osób niesłyszących. W wywiadzie opowiada o swojej edukacji, pracy, pasjach oraz o tym, co jego zdaniem warto zmienić w Polsce, aby życie osób głuchych było łatwiejsze.

Opowiedz o swojej rodzinie: rodzicach, ewentualnie rodzeństwu. Jaki wpływ mieli rodzice, lub ktoś inny na Twoją edukację?

Moi rodzice są osobami głuchymi, po nich odziczyłem geny. Od najmłodszych lat chodziłem do szkół masowych. W podstawówce trafiłem do klasy integracyjnej, ale nie korzystałem z pomocy nauczyciela wspomagającego. Stwierdził, że radzę sobie samodzielnie i rzeczywiście, poradziłem sobie aż do ukończenia studiów, bez tłumacza języka migowego, korzystając jedynie ze wsparcia steno-typisty. Po podstawówce kontynuowałem naukę w gimnazjum masowym, które ukończyłem z wyróżnieniem. W liceum długo zastanawiałem się nad rozszerzeniami, wahałem się pomiędzy matematyką, geografią, historią, fizyką, informatyką czy językiem polskim. Ostatecznie zdecydowałem się

na profil humanistyczny w liceum przy ul. Łuckiej w Warszawie. Wybór był świadomy, chciałem zdać maturę jak najlepiej, ale też poznać bliżej kulturę i środowisko Głuchych.

Największy wpływ na moją edukację mieli moi rodzice, dziadek oraz logopedki. Dzięki nim, a także dzięki implantowi ślimakowemu, stale rozwijałem mowę i język polski. Logopedia była obecna przez całe dzieciństwo, nie pamiętam okresu całkowicie wolnego od zajęć, chyba że przerwa wymuszona była chorobą.

Czy trudno było Tobie nauczyć się języka polskiego?

Nie, język polski od początku był moim pierwszym językiem. Rodzice i dziadek bardzo naciskali na rozwój mowy i naukę języka. Dzięki edukacji w szkołach masowych mój polski jest na wysokim poziomie. Język migowy był dla mnie dodatkiem, używałem go głównie w kontaktach z rodzicami i znajomymi z ich środowiska. Przez pierwsze 15 lat życia komunikowałem się jednocześnie mową i językiem migowym.



Co sądzisz o edukacji dwujęzycznej dla dzieci z niepełnoprawnością słuchu?

To trudny temat. Moim zdaniem model, w którym ja się rozwijałem, jest bardzo skuteczny, ale nie dla każdego. Uważam, że mowa powinna być priorytetem, szczególnie w warunkach polskich, gdzie nie ma pełnej dostępności do tłumaczy PJM ani do usług wspierających osoby Głuche w codziennym życiu. Edukacja dwujęzyczna jest bardzo potrzebna w szkołach dla głuchych, ale w szkołach masowych nie zawsze musi być stosowana.

Czy lubisz czytać? Jaką interesującą książkę ostatnio przeczytałeś i możesz ją polecić?

Nie zawsze lubiłem czytać, lektury szkolne często ograniczałem do streszczeń. Z czasem jednak rozwinąłem własne zainteresowania czytelnicze. Kolekcjonuję gazety modowe i wydawnictwa związane ze sztuką oraz designem. Ostatnio przeczytałem książkę Jana Błaszczaka "The Dom. Nowojorska bohema na polskim Lower East Side". To fascynująca opowieść o Stanleyu Tolkinie, Polaku, który prowadził kultowe kluby The Dom i Stanley's Bar w Nowym Jorku, gdzie spotykała się artystycz-

na elita tamtych czasów: Andy Warhol pokazywał swoje filmy, a najwięksi jazzmani dawali koncerty. Polecam każdemu zainteresowanemu historią kultury i sztuki XX wieku.

Jak wyglądała Twoja edukacja – od przedszkola do matury? Czy studiujesz, albo masz to w planach?

Całą edukację, od przedszkola po maturę, odbyłem w szkołach masowych. To pozwoliło mi rozwijać się w środowisku słyszących i oswoić z codziennymi wyzwaniami. Maturę zdałem w liceum o profilu humanistycznym. Następnie ukończyłem studia licencjackie na Akademii Leona Koźmińskiego – kierunek: zarządzanie socjologią biznesu i mediów. Obecnie studiuję zarządzanie w wirtualnym środowisku na studiach magisterskich.

Jak porozumiewasz się ze słyszącym otoczeniem? Masz jakieś trudności?

Nie mam większych trudności. Jestem zaimplantowany od 17 lat i dobrze funkcjonuję w świecie słyszących. Mam wielu znajomych, z którymi utrzymuję stały kontakt.

Czy aktualnie pracujesz? Gdzie? Na czym polega Twoja praca?

Tak, pracuję jako specjalista ds. promocji w Polskim Związku Głuchych Zarządzie Głównym. Zajmuję się komunikacją i promocją działań związku, a także dbaniem o wizerunek środowiska osób niesłyszących.

Czy działasz aktywnie w środowisku osób niesłyszących?

Może nie działam bardzo intensywnie, ale staram się być obecny. Niedawno współorganizowałem Turkus Festiwal Fundacji Akademii Głuchych – wydarzenie celebrujące kulturę i tożsamość Głuchych. Od czasu do czasu angażuję się też w inne projekty i inicjatywy.

Opowiedz o swoich zainteresowaniach, o hobby.

Jestem ogromnym kinomaniakiem, obejrzałem już ponad 1100 filmów. Kolekcjonuję LEGO, gazety i książki związane z modą i designem. Interesuję się również nowoczesnymi technologiami w modzie i staram się być na bieżąco z innowacjami w tej branży.

Moim największym sportowym hobby jest tenis ziemny, trenuję zawodowo od 2,5 roku i reprezentuję Polskę w kadrze niesłyszących. W 2024 roku brałem udział w Mistrzostwach Europy, gdzie zająłem 17. miejsce. Obecnie zajmuję 41. miejsce w międzynarodowym rankingu ICSD.

Co Twoim zdaniem powinno się zmienić w Polsce, żeby osobom niesłyszącym spokojnie się żyło i żeby czuli się pełnoprawnymi obywatelami naszego kraju?

Przede wszystkim potrzebujemy większej dostępności tłumaczy języka migowego oraz technologii wspierających komunikację. Ważna jest też edukacja społeczeństwa, aby osoby słyszące rozumiały, że głuchota nie jest barierą, a jedynie inną formą funkcjonowania w świecie. Marzy mi się Polska, w której osoby niesłyszące mają takie same możliwości rozwoju, pracy i uczestnictwa w kulturze, jak osoby słyszące.

Wywiad przeprowadziła
Kajetana Maciejska-Roczan



FERDYNAND KURAŚ

Głos ciszy spod chłopskiej strzechy

HISTORIA

W polskiej literaturze ludowej niewielu twórców zasłużyło sobie na takie uznanie, jakie zyskał Ferdynand Kuraś (1871–1929). Jego los był naznaczony ciężką pracą, biedą, chorobą – i ciszą. W wieku zaledwie siedmiu lat, w wyniku wypadku, Kuraś stracił słuch. Mimo to nie zamknął się w sobie. Wręcz przeciwnie – odnalazł w poezji sposób na wyrażenie siebie, a jego twórczość stała się jednym z najgłośniejszych głosów chłopskiego doświadczenia przełomu XIX i XX wieku.

Dzieciństwo wśród pól i ciszy

Urodził się w chłopskiej rodzinie we wsi Wielowieś pod Tarnobrzegiem. Od dzieciństwa pracował fizycznie: jako pastuch, później jako robotnik i szewc. Jego świat był światem pracy, prostoty, natury – i ciszy, w której musiał nauczyć się żyć i funkcjonować.

Brak słuchu nie był jednak przeszkodą w rozwoju jego duchowości. Kuraś nauczył się pisać i czytać, a jego niezwykła wrażliwość otworzyła przed nim świat literatury i poezji.

„Gdym od dzieciństwa w ciszy się budził,
Nie słysząc skowronka, ni burzy — ni słowa,

W sercu wyrosła mi cicha kraina
Co śni wśród zbożowych łąków i sowa.”
(fragment niepublikowanego rękopisu, przypisywany Kurasiowi)

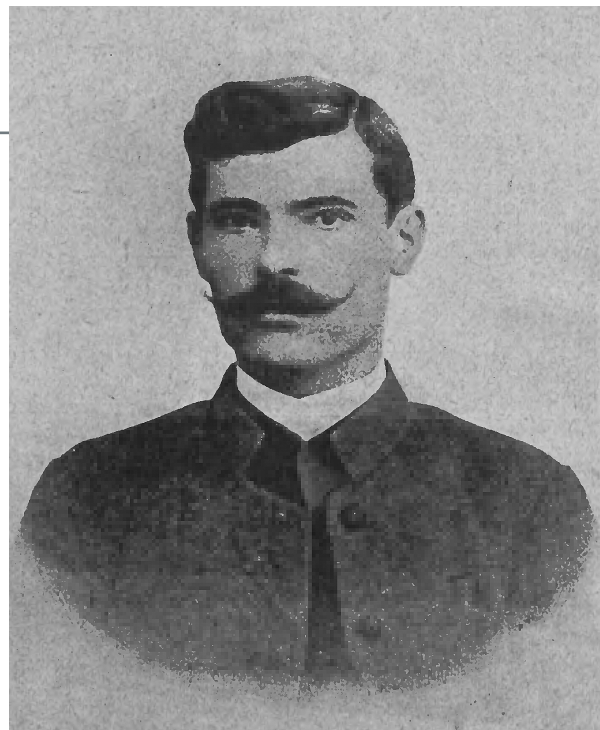
Poezja z wnętrza ludzkiego doświadczenia

W 1905 roku ukazał się jego pierwszy tomik: „Spod chłopskiej strzechy”. To właśnie w tej książce Kuraś opisał życie polskiej wsi, jej trud, radość i cierpienie. Choć nie słyszał dźwięków świata, potrafił je wyrazić z niezwykłą subtelnością. Słyszał sercem.

„Nie trzeba mi fletów, ni dudnienia dzwonów
Wystarczy, że widzę, jak świt się rumieni.
W zbożu i ptaku, i w pracy codziennej
Jest pieśń, co w duszy mojej się mieni.”

Jego poezja zdobyła uznanie wśród czytelników i krytyków. Wspierał go m.in. Stefan Żeromski, który napisał przedmowę do jego wspomnień „Przez ciernie żywota” (1924).

Życie wśród ludzi – nie na marginesie
Mimo swojej niepełnosprawności Kuraś nie był samotny. Jego działalność wspierali ludzie dobrej



woli – czytelnicy, nauczyciele, pisarze, a nawet prezydent RP Stanisław Wojciechowski. W 1908 roku utworzono Komitet Pomocy dla Ferdynanda Kurasia, który pomógł mu nabyć gospodarstwo. Dzięki temu mógł żyć i tworzyć.

W 1925 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – za swoją twórczość, ale także za niezłomność ducha.

Świadek i twórca kultury ciszy

Choć nigdy nie usłyszał brzmienia własnych wierszy wypowiedzianych na głos, był mistrzem słowa. Jego życie jest świadectwem, że cisza może być źródłem siły twórczej, a brak słuchu nie wyklucza z kultury – wręcz przeciwnie, może ją wzbogacić o unikalne doświadczenie.

*„Niech inni śpiewają z chórami i dźwiękiem —
Ja niosę pieśń w zgrzebnym ubraniu.
Cisza jest moją lutnią, a dusza struną,
Co gra o zorzy i chłopskim śniadaniu.”*

Dziedzictwo Ferdynanda Kurasia

Zmarł 3 grudnia 1929 roku w Karwinie koło Miechowa. Został pochowany obok swojej żony Gertrudy, z którą miał sześcioro dzieci.

Dziś jego twórczość jest przypominana w muzeach i bibliotekach. W 2021 roku Tarnobrzeg ogłosił Rok Ferdynanda Kurasia, upamiętniając jego 150. rocznicę urodzin.

Dla społeczności osób niesłyszących postać Kurasia jest szczególnie ważna. Pokazuje, że głos wewnętrzny może być silniejszy niż głos fizyczny, a bariera ciszy nie musi być przeszkodą – może być przestrzenią twórczą, drogą do głębszego zrozumienia świata.

Opracowała Kajetana Maciejska-Roczan

MOJA HISTORIA

Opowieść o rodzinie Agnieszki i Pawła Trzcianki

WYWIAD

Nazywam się Agnieszka Trzcianka (z domu Hałat). Jestem Głucha, podobnie jak mój mąż Paweł. Chciałabym opowiedzieć o swojej rodzinie.

Moja rodzina i dzieciństwo

Jestem jedynaczką, mój mąż też jest jedynakiem. Jesteśmy rodzicami dwóch dziewczynek: Leny oraz Igi.

Moi rodzice są Głusi, a rodzice mojego męża są słyszący. Urodziłam się w Bielsku-Białej, a mąż pochodzi z Lublina.

Uczęszczałam do szkoły podstawowej specjalnej dla dzieci niesłyszących w Bielsku-Białej. Przez osiem lat w szkole podstawowej byłam najlepszą uczennicą i nauka nie sprawiała mi żadnych trudności. Nie zdawałam sobie jednak sprawy, że poziom nauki w szkole był bardzo zaniżony w porównaniu do poziomu szkoły masowej. Nauczanie języka polskiego było na niskim poziomie – nie poznawaliśmy żadnych utworów poetyckich ani innych ważnych dzieł literackich.

Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam edukację w liceum zawodowym w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Głuchych w Warszawie przy ul. Łuckiej. Gdy rozpoczęłam naukę, byłam w szoku – okazało się, że mój poziom edu-

kacji był bardzo niski. Przez pięć lat walczyłam, by sprostać wyższym wymaganiom szkoły.

Paweł także ukończył specjalną szkołę podstawową w Lublinie przy ul. Hanki Ordonówny 4 (dawny adres: ul. Lucyny Herc 4), a następnie uczył się w tym samym liceum w Warszawie, w którym ja. Tam właśnie się poznaliśmy.

Skończyłam liceum, potem poszłam na studium pomaturalne o kierunku grafik komputerowy, a następnie na studium technika dentystycznego. Obecnie pracuję w tym zawodzie.

Praca i życie rodzinne

Po ślubie zamieszkaliśmy w Lublinie. Ja pracowałam w swoim zawodzie, natomiast mąż początkowo jako pracownik cywilny w policji, a potem krótko jako magazynier w hurtowni motoryzacyjnej. Niestety Paweł nie był zadowolony ze swojej pracy.

Przeprowadziliśmy się do Bielska-Białej, gdzie mąż znalazł zatrudnienie jako operator maszyn w zakładzie produkcji części samochodowych TI Poland.

Oboje jesteśmy zadowoleni ze swojej pracy i speł-

niamy się w niej. Nie mamy problemu z porozumieniem się ze słyszącymi współpracownikami. W mojej pracy panuje miła atmosfera – szef i pracownicy (tylko cztery osoby) starają się ze mną dogadywać, szanują mnie. Jeśli pojawia się problem, od razu go rozwiązują i pomagają. Można powiedzieć, że mamy fajne, sympatyczne ekipy w pracy.

Nasze dzieci

Lena

Starsza córka Lena ma 14,5 roku i jest całkiem niesłysząca. Po urodzeniu zachorowała na zapalenie płuc, brała mocne antybiotyki. Byliśmy z mężem przygotowani, że będziemy z naszym głuchym dzieckiem rozmawiać tylko w języku migowym.

Dobrze pamiętamy, gdy Lena po raz pierwszy zamigała znak w języku migowym – miała około 7–8 miesięcy i pokazała nam rączkami słowo „mleko”, bo była głodna.

Migaliśmy Lenie treść małych książeczek, opowiadaliśmy bajki w języku migowym. Lena chodziła do prywatnego przedszkola integracyjnego, gdzie miała wsparcie asystentki języka migowego, pani Agnieszki Chmielewskiej. Dzięki niej dzieci słyszące również poznawały język migowy.

Po ukończeniu przedszkola stanęliśmy przed trudnym wyborem szkoły podstawowej – między szkołą dla niesłyszących a integracyjną. Po konsultacji z psycholog panią Małgorzatą Łukaszuk zdecydowaliśmy się na szkołę integracyjną.

Ku naszej radości Lena poradziła sobie w niej aż do jej ukończenia! Dzieci słyszące były życzliwe, a dzięki asystentce pani Agnieszce (która przeniosła się z przedszkola do szkoły) mogły uczyć się alfabetu palcowego. Wsparciem dla Leny była także pani Ewa Kaliniewicz.

Po ukończeniu szkoły podstawowej Lena postanowiła pójść do szkoły średniej dla niesłyszących, aby poznać rówieśników z własnego środowiska. Teraz kontynuuje edukację w liceum zawodowym w Warszawie przy ul. Łuckiej.

Lena uwielbia poezję – wzięła udział w Nocy Poezji Wisławy Szymborskiej w Krakowie, gdzie utwory były interpretowane w PJM, a rok później sama zamigała wiersz Czesława Miłosza.

Jest wesołą dziewczyną, lubi podróże, kuchnie

świata (jej ulubione danie to ramen). Występuje w „niemym” chórze Seeing Voices Choir w Cieszynie.

Iga

Młodsza córka Iga ma 10,5 roku i jest słabosłysząca. Uczy się w prywatnej szkole podstawowej bez asystentki, ponieważ dobrze słyszy dzięki aparatom i systemowi FM.

Iga uwielbia zwierzęta, chodzi na jazdę konną i marzy, by zostać weterynarzem. Lubi podróże, zabawę z kotkami, muzykę i czasem pisze własne piosenki.

Zainteresowania i refleksje

Jak chodziłam do liceum, polubiłam czytanie książek. Po urodzeniu dzieci przerwałam czytanie, ale teraz do niego wracam. Razem z mężem lubimy kryminały, thrillery, biografie, a ja także powieści o miłości.

Moje hobby to robótki ręczne (makrama, szycie, haft, szydełkowanie) i jazda na nartach. Hobby męża to modelarstwo i kolejniactwo. Naszym wspólnym hobby jest zwiedzanie Europy i poznawanie kultur oraz kuchni świata.

O edukacji dzieci niesłyszących

Na podstawie własnych doświadczeń uważam, że edukacja dla dzieci i młodzieży niesłyszących w Polsce powinna się zmienić.

Konieczna jest dwujęzyczna edukacja – dzieci powinny mieć dostęp do PJM jako pierwszego języka i języka polskiego jako drugiego. Tłumacze języka migowego odgrywają kluczową rolę w edukacji i komunikacji. Integracyjne zajęcia mogą budować mosty między dziećmi słyszącymi i niesłyszącymi.

Dostępność i potrzeby osób Głuchych

Chciałabym, aby w Polsce zwiększyć dostępność do kultury, np. w teatrach wciąż brakuje tłumaczeń na PJM.

Bardzo potrzebujemy również lepszej dostępności w służbie zdrowia – obecnie często tłumacz nie jest dopuszczany na badania ze względu na „tajemnicę lekarską”, co jest dużym problemem. Poza tym tłumaczy języka migowego wciąż jest zbyt mało.

Agnieszka Trzcianka



